didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 179**
Data wydania: luty 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/czy-przyjmiesz-zaproszenie

/ REPERTUAR

Czy przyjmiesz zaproszenie?

Izabela Zawadzka

Teatr Łaźnia Nowa

Zaproszenie

reżyseria i koncept: Anna Karasińska, przestrzeń i kostiumy: Michał Dobrucki, światło: Klaudyna Schubert, reżyseria dźwięku: Konrad Błaszczyk, konsultacja merytoryczna: Zuzanna Berendt, asystentki reżyserki: Katarzyna Białooka, Jurgita Zaikauskas, statystka: Jurgita Zaikauskas

premiera: 2 lutego 2024

O najnowszej premierze Anny Karasińskiej w Łaźni Nowej długo nic nie było wiadomo, poza tym, że się odbędzie. Na stronie teatru nie pojawiał się nie tylko tytuł spektaklu, ale również opis czy nazwiska obsady i twórców. Mimo to bilety na premierowe pokazy były praktycznie wyprzedane, zanim jeszcze ogłoszono szczegóły produkcji. Dwa tygodnie przed premierą na zlecenie Łaźni Katarzyna Niedurny przeprowadziła rozmowę z reżyserką, podpytując o jej najnowszą pracę (*Rozpoznanie i decyzja*, 2024). Karasińska zapytana o brak informacji prasowych sprzeciwiła się traktowaniu spektakli jak

produktów i zaapelowała o szukanie nowych sposobów komunikacji z publicznością. Ten postulat wydał mi się dość abstrakcyjny – w końcu teatr funkcjonuje w określonym systemie ekonomiczno-społecznym, a wejście na widownię wiąże się (najczęściej) z koniecznością zakupu biletu. Jednak po zobaczeniu *Zaproszenia* słowa reżyserki nabrały sensu.

Praca Karasińskiej jest podzielona na kilka wyraźnie oddzielonych od siebie części. Każda testuje inny sposób współbycia w teatrze i kreowania obecności na scenie oraz wykorzystuje różne narzędzia do budowania teatralnej fikcji. Kolejne pomieszczenia są stacjami w teatralnym doświadczeniu, przez które publiczność zostaje przeprowadzona przez performerki i performera niebędących zawodowymi aktorami. Wzajemna relacja widz/widzka-performer/performerka staje się najważniejszym elementem konstruującym *Zaproszenie*. I choć brzmi to jak frazes – istotą teatru jest przecież spotkanie aktorów i publiczności – Karasińska realizuje ten koncept bezkompromisowo. Testuje, czym to spotkanie może być i jakie warunki muszą zostać spełnione, żeby rzeczywiście do niego doszło. Już od pierwszej sceny publiczność dostaje sygnał, że jest włączona w realizację tego scenicznego doświadczenia. Trójka performerów przez długi czas stoi na proscenium na tle niebieskiej kurtyny i patrzy na oświetloną publiczność. Kiryllos Aleksandrov, Sara Goworowska i Anna Grąbczewska opierają się o metalowe barierki (znane z imprez masowych czy koncertów) i metodycznie ślizgają wzrokiem po kolejnych osobach. Sekwencja jest na tyle długa, że wydaje się, iż performerzy uczą się na pamięć twarzy siedzących naprzeciwko widzek i widzów. Rosemarie Garland-Thomson pisała, że gapienie się na siebie przez nieznajomych może wprawiać w dyskomfort (2020). Spojrzenie performerów jednak nie krępuje. Balansuje od ciekawości po znudzenie. Jako publiczność zostajemy sprowokowani do dostrzeżenia własnego spojrzenia, sami zostając zauważeni, a tym samym włączeni w

sytuację, która będzie się rozgrywać.

Ten współudział w działaniu zostaje zaznaczony również w chodzonej formie performansu. Publiczność nie może wygodnie zasiąść na krzesłach; zaraz po skończeniu pierwszej sekwencji zostaje poproszona o przejście do kolejnego pomieszczenia. Każda część rozgrywa się w innej lokalizacji, a przejścia pomiędzy nimi wyraźnie oddzielają następujące po sobie tematy i narzędzia teatralne. Po przejściu za kurtynę znajdujemy się w wyciemnionej sali, gdzie Sara Goworowska opowiada o swoim wstydzie przed performowaniem i strategiami radzenia sobie z nerwami. Nazywa sytuację, w której się znajdujemy – my jako publiczność, a przede wszystkim ona jako stojąca przed nami performerka. Wspólnie wizualizujemy sobie pokój Sary, co ma pomóc jej się uspokoić. Tak naprawdę wyobrażamy sobie również to, co performerka robi w przestrzeni. Znajdujemy się w niewielkiej, skąpo oświetlonej sali, gdzie w kącie Goworowska cicho snuje swoją narrację. Nie wszystko można dostrzec zza głów pozostałych osób z widowni. Zresztą, jak przyznaje performerka, ona również nie widzi naszych twarzy i dlatego trudno ocenić jej nasze reakcje (które wydają się dość stonowane). Trzeba postarać się znaleźć dobre miejsce i odpowiednią odległość od działań scenicznych, żeby mimo narzuconych ograniczeń lepiej usłyszeć i zobaczyć tę intymną akcję konstruowania przez Goworowską swojej obecności performerskiej.

Kiedy dołącza Kiryllos Aleksandrov, sytuacja się zmienia – ze spokojnej opowieści zostajemy wrzuceni w abstrakcyjne i nieco agresywne działanie. Choć w dalszym ciągu trudno dokładnie zobaczyć i usłyszeć, co się dzieje, ten nowy rodzaj energii na scenie jest od razu wyczuwalny. Kiryllos zbiera rozrzucone na podłodze kości, odbija piłkę od ściany, gwałtownie porusza się po scenie, a w końcu atakuje Goworowską (pięściami i pocałunkami).

Wszystko dzieje się szybko i intensywnie. Kiedy sytuacja zostaje przerwana zaproszeniem inspicjentki do następnej części, pozostaje w nas rodzaj niepewności i nieprzyjemności, z którym udajemy się dalej.

Przechodząc do kolejnej, równomiernie oświetlonej sali, zostajemy włączeni przez Annę Grąbczewską do oniryczno-medytacyjnej sekwencji, w której performerka wchodzi w bezpośrednie interakcje z publicznością. Śpiewając, pyta widzów, czego się spodziewali i czy podoba im się to, co widzą. Tanecznymi ruchami czołga się po podłodze i zbliża do kolejnych osób. Wyczekuje odpowiedzi i reakcji na swoje działania. Cięcie.

Wracamy na widownię, gdzie zaczął się performans, a na scenę wychodzi dziesięcioletnia Amelia Śliwa i rozpoczyna zabawę w dom. Sama wciela się w rolę matki, pozostali, dorośli performerzy grają dzieci (lub – jak Aleksandrov – żaby, bo przecież w teatrze wszystko jest możliwe). Do tej sekwencji zostają zaproszone dwie osoby z publiczności. Mają wspólnie z performerami wyobrazić sobie, że idą na spacer (przemierzają scenę, trzymając się za ręce), jedzą obiad, podwieczorek, kolację (posługując się niewidzialnymi sztućcami i talerzami), oglądają telewizję (siedząc na proscenium i patrząc znów wprost na publiczność). Publiczność śledzi tę trwającą, zapętlającą się (i być może nieskończoną) zabawę w rodzinne życie, kreowaną z perspektywy dziewczynki-demiurżki. Jest w tym coś wciągającego, jednocześnie oczywistego (tu nie wydarzy się nic więcej niż to, czego możemy się spodziewać) i zaskakująco niezwykłego (co jeszcze można sobie wymarzyć na scenie?). Teatralna symulacja domowego życia jest zarówno niezwykle precyzyjna i prawdopodobna (choć ukazująca monotonię codzienności widzianą oczami dziecka), jak i przesiąknięta niezwykłościami – od ilości i różnorodności jedzenia (co w realnym życiu mogłoby mieć nieprzyjemne skutki), po obecność w domu żaby czy nocną rozmowę z

zaprzyjaźnioną myszką (w tej roli statystka Jurgita Zaikauskas).

Nie wiem, czy *Zaproszenie* można nazwać spektaklem. Na pewno z rezerwą podeszłabym do traktowania tego działania performatywnego w kategoriach produktu, gotowej i skończonej całości, która zostaje przedstawiona osobom na widowni. Nie chcę przez to powiedzieć, że *Zaproszenie* jest niedopracowane. Jest precyzyjnym konceptem, który oferuje doświadczenie teatralne odległe od tego, czego oczekuje się od standardowego przedstawienia. Na stronie teatru można przeczytać, że „dopiero w relacji z publicznością praca zostaje dopełniona". Ta deklaracja nie jest na wyrost. Karasińska czyni z publiczności podmiot współodpowiedzialny za powodzenie działania scenicznego. Żeby doszło do spotkania i do rozegrania wyobrażonych sekwencji, do zaistnienia sytuacji teatralnej, niezbędna jest otwartość i chęć widzów do podjęcia się tego zadania. Nie wystarczy usiąść i patrzeć. Nie wystarczy nawet przemieszczać się między kolejnymi salami. Trzeba włożyć wysiłek we włączenie się w tę dziwną, nieoczekiwaną i rozciągniętą w czasie współobecność. W odróżnieniu od poprzednich prac Karasińskiej, *Zaproszenie* nie prowadzi publiczności za rękę, nie podpowiada, jakimi torami powinna podążać ich wyobraźnia, żeby znaleźć się w tej wspólnej teatralnej przestrzeni. A jednak, jeśli publiczność wykona pracę, otworzy się na to, co nietypowe, czasem niewygodne i wykraczające poza strefę komfortu, może z osobami performującymi wypracować sytuację teatralną, która jest efektem wspólnej, świadomej obecności.

Zakładając, że *Zaproszenie* ma być przestrzenią spotkania, należy zadać pytanie, kogo i na jakich zasadach teatr i twórcy goszczą. W informacjach o spektaklu (które pojawiły się w końcu na stronie teatru) brak wiadomości o (nie)dostępności i formie performansu. O ile zrozumiała jest chęć zaskoczenia publiczności, o tyle rezygnacja z informacji o braku miejsc

siedzących czy o konieczności przemieszczania się między salami nie sprawia wrażenia troski o odbiorców. Pierwszym krokiem do zbudowania partnerskiej relacji (tak istotnej dla tej pracy) i do dostępności może być informowanie o tym, co dostępne nie jest (zob. Pasterak, Włodarski 2022, s. 43). Pracę Karasińskiej czytam – również w nawiązaniu do jej rozmowy z Niedurny – jako projekt zmuszający nie tylko publiczność, ale również teatr jako producenta do podejmowania nieszablonowych rozwiązań i poszukiwania nowych modeli pracy, produkcji i komunikacji, które będą odpowiadać tej realizacji. W tym kontekście widzę potencjał na poszerzenie *Zaproszenia* i wypracowanie sytuacji bardziej inkluzywnej i otwartej na włączenie widzów we współdziałanie.

Wzór cytowania:

Zawadzka, Izabela, *Czy przyjmiesz zaproszenie?*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2024 nr 179, https://didaskalia.pl/pl/artykul/czy-przyjmiesz-zaproszenie.

Autor/ka

Izabela Zawadzka – menedżerka kultury, teatrolożka, kuratorka wydarzeń performatywnych. Badaczka performansów chodzonych w przestrzeniach miejskich oraz instytucjach wystawienniczych. Doktorantka w Katedrze Teatru i Dramatu Wydziału Polonistyki UJ.

Bibliografia

Pasterak, Barbara; Włodarski, Tomasz, *Sztuka różnorodności w edukacji kulturowej*, Małopolski Instytut Kultury, Kraków 2022, https://mik.krakow.pl/wp-content/uploads/Sztuka-roznorodnosci-w-edukacji-kulturowej.pdf [dostęp: 12.02.2024].

Rozpoznanie i decyzja, z Anną Karasińską rozmawia Katarzyna Niedurny, e-teatr.pl,

https://e-teatr.pl/rozpoznanie-i-decyzja-45011?fbclid=IwAR3AkP1vEUCk3eT30g1u4df9ijC4Ofr2TS1jfhaYO_0GqvwmMLc2aRv-5K4 [dostęp: 12.02.2024].

Garland-Thomson, Rosemarie, *Gapienie się, czyli o tym, jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*, przeł. K. Ojrzyńska, Fundacja Teatr 21, Warszawa 2020.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/czy-przyjmiesz-zaproszenie*